

Wilhelm Weischedel, *Do filozofii kuchennymi schodami*, przeł. Katarzyna Chmielewska, Karolina Kuszyk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 307.

Wilhelm Weischedel znany jest jako wydawca sześciotomowej edycji dzieł Kanta oraz jako autor kilku książek filozoficznych. Największą popularność zyskała jednak jego niewielka książeczka *Die philosophische Hintertreppe*, kilkadziesiąt razy wznawiana i tłumaczona na wiele języków. Trzeba przyznać, że sława tej niewielkiej książki jest zasłużona.

Przewodnik po kuchennych schodach do filozofii tłumaczy najpierw swój zamiar, wyrażony w tytule. Oto kuchenne schody w przeciwieństwie do głównego wejścia, nie są ozdobione, wyszorowane i przygotowane zawsze na znamienitych gości, jednakże prowadzą do tego samego celu: do ludzi, którzy mieszkają na górze. Korzystając z tych schodów autor chce nas poprowadzić najkrótszą drogą na spotkanie z filozofami i próbuje podjąć w naszym imieniu dialog z nimi. Niewątpliwa skromność autora nie pozwoliła mu rozwinąć tego porównania. Kuchenne schody bywają ciekawsze z pewnych względów, pokazują ludzi przy pracy, a nie tylko gotowe wytwory, pozwalają lepiej zrozumieć pochodzenie i sposób przyrządzenia potraw, które w jadalni pojawiają się jako gotowe przysmaki, których skład i wartość nie zawsze może być łatwo oceniona. Wreszcie kuchenne schody pozwalają poznać samych kucharzy. Mniej więcej połowa każdego rozdziału książki Weischedela, prezentującego danego filozofa, jest poświęcona jego życiu. Biografie filozofów bywają ciekawe i pociągające, zachęcają do wstępowania w ślady tych, którzy żyjąc w różnych czasach i okolicznościach, obdarzeni różnymi zaletami i obciążeni różnymi wadami pozwolili dojść do głosu pragnieniu zgłębiania prawdy. Pragnieniu temu poświęcali nierzadko swoje życie, ale czasami potrafili również wpleść w filozofię w życie pełne zewnętrznej aktywności.

Ukazanie poglądów filozoficznych w kontekście lub na tle życia danego filozofa spełnia w książce Weischedela funkcje nie tylko anegdotyczne – nie służy wyłącznie zaciekawieniu tych, których zbyt szybko nuży stąpanie po schodach abstrakcji filozoficznej. Poznając życie filozofów przekonujemy się, na wielu przykładach, jak bardzo filozofia jest nie tylko analizą rzeczywistości, ale postawą wobec niej. W każdej próbie zrozumienia rzeczywistości trzeba się zgodzić na to, co jest poznawane w najpewniejszy sposób, co posiada podstawowe istnienie, jakie narzędzia rozumowania są uznane za dopuszczalne i skuteczne. W ramach danego kierunku filozoficznego takie punkty wyjścia są już ustalone, ale gdy próbujemy porównywać ze sobą różne kierunki, okazuje się, że nic nie jest oczywiste dla wszystkich. To, co dla wyznawców danej filozofii uchodzi za oczywiste, pewne i nienaruszalne, dla innych może być błędne lub nieważne. Nie można zbudować jakiegoś super-kryterium, które pozwalałoby wybierać najlepsze spośród założeń filozoficznych przyjmowanych przez różnych filozofów. Skoro nie potrafimy znaleźć powszechnych racji za przyjęciem określonych punktów wyjścia w danej filozofii, dobrze jest odnaleźć je w postawie czy historii życia tworzącego tę filozofię filozofa.

„Kuchennosc” książki Weischedela polega też na tym, że próbuje on czynić filozofię jak najbardziej przystępną dla czytelnika bez obniżania poziomu wykładu. Takie pochwały pod adresem różnych autorów tego typu książek bywają dość powszechne, a jednocześnie bardzo podejrzane. Wynikałoby z nich bowiem, że autor niewielkiej książeczki lepiej potrafi przedstawić myśl danego filozofa niż on sam, nie musi bowiem zdręzczać czytelników terminologią, argumentami i polemikami.

Nie ma zatem potrzeby męczyć się czytaniem wielkich dzieł, skoro wystarczy mała książeczka, by wszystko wiedzieć i rozumieć.

Oczywiście takie podejście do książeczek o filozofii jest z gruntu niewłaściwe. Jednak można bronić ich przydatności i rzetelności. Przykładem, który służy tej obronie, jest właśnie prezentowana tutaj książka. Myślę, że jej autor zdołał z omawianych przez siebie systemów filozoficznych wydobyć to, co istotne i ciekawe (czasami nawet mało znane) i język wykładu dostosował właściwie do jego treści. Nie wprowadzał terminologii, która obciążałaby tekst nie niosąc istotnych informacji, a jednocześnie nie unikał wprowadzania ważnych idei filozoficznych, np. Arystotelesowskiego pojęcia entelechii. Takie podejście wcale nie jest zbyt prostym uproszczeniem, ponieważ w praktyce oznacza to często, że autor w dużym stopniu posługuje się językiem danego filozofa, a nie – potrzebnym skądinąd – językiem historyków filozofii. Weischedel próbuje wyłuskać główne idee, główny problem danego filozofa i przedstawić je w ten sposób, by czytelnik mógł pojąć ich ważność, a jednocześnie by był pobudzony do dalszych studiów.

Autor chce ukazać rzecz istotną dla studiujących filozofię. Nie chce rozpatrywać jej tylko od strony salonów, czyli wyrażonych w głównych dziełach idei, argumentów i wniosków filozoficznych, ale i od strony kuchni. A kuchnia jest tym miejscem, gdzie natura jest przerabiana na strawne (przeważnie) pożywienie. Jeśli użyjemy tego obrazu jako metafory w odniesieniu do filozofii, kuchnia będzie miejscem, gdzie surowy świat ludzkich przeżyć, wrażeń i koncepcji jest przerabiany na podstawowe koncepcje, które stoją w punktach wyjścia do dalszych rozważań. Dlatego też książka *Do filozofii kuchennymi schodami* może być traktowana jako wstęp do filozofii.

Ponieważ filozofia ma być umiłowaniem mądrości jako takiej, zaleca się usilnie, by poznawanie jej, a raczej studium, polegało na zgłębianiu zagadnień i problemów, którym filozofowie poświęcali swoją uwagę i które próbowali rozwikłać w swoich dziełach. Dlatego też wielu nauczycieli filozofii, a wśród nich założyciel szkoły lwowsko-warszawskiej, Kazimierz Twardowski, zalecali swoim uczniom, by studiując filozofię, skupiali się na zagadnieniach i sięgali do dzieł oryginalnych, mniej polegając na opracowaniach. Wskazania takie są niewątpliwie słuszne, trudno jednak żądać od wszystkich daru rozumienia mistrzów, dlatego wielu, nie tylko uczniów, ale i wykładowców, korzysta z podręczników historii pisanych przez fachowców. Dobrze napisany podręcznik z historii filozofii jest tak ważny jak dobrze napisana książka filozoficzna.

Autor *Kuchennych schodów* kilkakrotnie zwraca uwagę na to, że sami filozofowie mieli świadomość tego, iż dokonawszy pewnego wyboru na swojej drodze ku prawdzie, w większym może stopniu eksplorują tę ścieżkę niż rzeczywiście dochodzą do całej prawdy. Wystarczy przeczytać choćby rozdział „Kartezjusz, czyli filozof w masce”. Lektura tej książki może niewątpliwie wzmocnić przekonanie, że prawda jest ważna i choć jej osiąść w zupełności nie można, warto jej poszukiwać zarówno wraz z tymi, którzy czynili to przed nami, jak i podążając za głosem własnego serca i rozumu.

Ks. Zbigniew Wolak